Trybuna naszych Czytelników

Biurokracja święci tryumfy

W dniu 10 b. m. umieściliśmy instrukcję o ściąganiu opłat od lokali. Instrukcja przeznaczona jest dla administratorów domów, którzy z urzędu muszą pełnić funkcję przewodniczących domowych komitetów zimowej pomocy dla bezrobotnych. Nawiązując do powyższej instrukcji pisze nam administrator domu na Marszałkowskiej, p. B.:

O pięć piezka

Jestem administratorem, lub jak się popularnie mówi rządcą, wielkiej sześciopiętrowej kamienicy. Roboty z meldunkami, statystykami i przeróżnymi mniej lub więcej potrzebnymi papierkami, nieproporcjonalnie dużo w stosunku do czasu, jaki można na to poświęcić. Np. musiałem kiedyś złożyć meldunek ile jest piesków w domu przeze mnie administrowanym, w jakim są wieku i jakiej płci (!). Wszystko to jednak jakoś się pchało powoli naprzód, ale teraz w związku z akcją pomocy zimowej zwalono na nasze barki ciężar naprawdę ponad siły.

W ciągu trzech dni

Otrzymaliśmy dnia 7 grudnia obszerną instrukcję, w której czytamy m. in., że „Pobór (ofiar) winien być uskuteczniony od 1 do 8 dnia miesiąca, z tym, że pobrane sumy winny być przekazane najdalej do dnia 10 każdego miesiąca. Było więc poprostu fizyczną niemożliwością zebrać i przekazać w ciągu trzech (a właściwie dwóch) dni ofiary, tym bardziej, że instrukcja jest tak zawiła i wykonanie jej tak żmudne, że na samo zorientowanie się w wymaganiach trzeba zużyć wiele więcej czasu.

Postaram się scharakteryzować wszelkie „niedociągnięcia" tej instrukcji.

Opłaty od lokali

Jeszcze stosunkowo najłatwiejsze do przełożenia ze stylu urzędowego na polski i najlepsze do wykonania są wskazania jak ściągać opłaty od mieszkań. Chociaż i tu administrator musi długo ślęczyć, zanim ustali czy lokatorzy opłacają świadczenia według norm ustalonych przez komitet P. Z., czy żywiciele rodzin są zdrowi, czy ktoś z mieszkańców ma świadectwo ubóstwa, ale to wszystko głupstwo wobec zawiłości zbierania „ofiar" od przemysłu i rzemiosła.

Przemysł i rzemiosło

Przewodniczący komitetu miejscowego w osobie administratora domu musi zainkasować ofiary na podstawie obrotów za r. 1935, przy czym rozróżnia się dwie kategorie przedsiębiorstwa, które składają deklarację i dopiero na podstawie złożonych deklaracyj ściąga się świadczenia przedsiębiorstwa składające ofiary na podstawie wykazów urzędów skarbowych. Normy opłat od przedsiębiorstw handlowych reguluje się zależnie od kategorii świadectwa przemysłowego, przy czym składki mają być inkasowane wprost od płatnika danego przedsiębiorstwa. W gąszczu tych najróżnorodniejszych odcieni i stopni opłat, uzależnień i zażaleń musi zorientować się administrator. Musi sam wszystko sprawdzić, sam zainkasować i przekazać. Musi więc zebrać ofiary od: lokali mieszkalnych, od handlu, od przemysłu, od osób opłacających świadczenia, od dochodu, od emerytur. W gmatwaninie przepisów administrator spotyka się ciągle z niechęcią i pretensjami — wykonanie i sprawdzenie tych instrukcyj naprawdę przenosi możność jednego człowieka, mającego i tak moc zajęć związanych z administrowaniem domu.

Wyjście z sytuacji

A przecież można załatwić prosto i dobrze. Niewątpliwie najwięcej leży na sercu dobre wykonanie akcji pomocy zimowej samym bezrobotnym. Przecież mamy tylu inteligentów bez pracy, moglibyśmy jednocześnie dać im pracę i sprawnie zorganizować zbieranie świadczeń na pomoc zimową — gdyby upoważnić pewną część bezrobotnych urzędników do inkasowania składek, inn. do obliczania zawiłych rubryk kto, ile i kiedy ma płacić— to niewątpliwie i wyniki akcji byłyby lepsze i kontrola łatwiejsza, a wreszcie bezrobotni mieliby zajęcie.

Zapowiedź „burzy" w Senacie

Atak na min. Kwiatkowskiego i Poniatowskiego

W ęcej p eniędzy na policję

W piątek przed południem obradowało w sejmie kilka komisji. Komisja spraw zagranicznych przyjęła kilka rządowych projektów ustaw o ratyfikacji konwencyj i umów międzynarodowych. Postanowiono ratyfikować m. in. prowizoryczny układ handlowy i układ płatniczy pomiędzy Francją a Polską, protokuł dodatkowy do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską a Czechosłowacją, oraz porozumienie polsko niemieckie, dotyczące uzupełnienia umowy gospodarczej.

redyty dodatkowe

Komisja administracyjno . samorządowa uchwaliła rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych policji państwowej, odbywających służbę w charakterze pracowników kontraktowych.

Najdłużej trwały obrady komisji budżetowej, która zajęła się przedłożeniami rządowymi o kredytach dodatkowych na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi w wysokości 750 tysięcy zł., na straż graniczną w związku ze stwierdzonym wzmożeniem się przemytu przez Gdańsk 202.000 zł., na utworzenie dwóch kompanii rezerwy policyjnej i zwiększenie na podwyższenie wydatków Centr. Komisji Przywozowej 210.000 zł. i wreszcie 3.000.000 zł. na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolnych.

Konwers a długów ro ni zych

Ten ostatni punkt wywołał najdłuższą dyskusję. Rząd motywuje swe przedłożenie tym, że mimo całkowitego wyczerpania kredytu na pomoc dla instytucji finansowych, zawierających układy konwersyjne, stale zalega z wypłatami przypadających tym instytucjom należności. Komisja uchwaliła rezolucję, stwierdzającą konieczność dalszego preliminowania sum na powyższy cel i wzywającą rząd do przedstawienia projektów o dalszym kredycie dodatkowym. Na pokrycie kredytów w wysokości 2-ch milionów służy wpłata do Skarbu z Lasów Państwowych w kwocie 1 milion i z Monopolu Tytoniowego 1 milion.

Zapowiedź burzy w Senacie

Jeżeli można wierzyć pogłoskom kuluarowym, to zapowiedziane na szenie etatów w policji 1.090.235 zł. poniedziałek posiedzenie Senatu będzie nader sensacyjne. Powszechnie utrzymują, że przygotowuje się do generalnego ataku, przede wszystkim na ministra rolnictwa Poniatowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, na dalszym planie zaś ministra op. społ. p. Kościałkowskiego.

Poniedziałkowe posiedzenie Senatu poprzedziły długie debaty wewnętrzne nad zagadnieniem, czy w ogóle należy przeprowadzać rozprawę nad exposé rządowym wygłoszonym w Sejmie.

Mówią, że podjęte zostały z pewnych stron starania, mające na celu załagodzenie sytuacji, nie mają one jednak widoków powodzenia. O ile pogłoski te sprawdzą się, w poniedziałek będzie gorącym dniem parlamentarnym. P. wicepremier Kwiatkowski nie ma, jak się dowiadujemy, zamiaru przemawiania w Senacie przed rozpoczęciem dyskusji.

19-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować!

Emerytur nie pobierają

W związku z notatką zamieszczoną w numerze 338 „ABC", Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje nam, że ani prezes BGK dr. Roman Górecki, ani naczelny dyrektor BGK, prezes zakładów Scheiblera i Grohmana dr. Feliks Maciszewski, żadnych emerytur ani cywilnych ani wojskowych nie pobierają.

„Musisz zostać moją żoną"

Podwójna zbrodnia kaleki

Sąd skazał go na 15 lat więzienia

Tragiczna miłość garbusa 30-letniego Zygmunta Skorupskiego, który zakochał się w przystojnej ekspedientce z magazynu mód przy ul. Mokotowskiej 20-letniej Stanisławie Sosnowskiej, zaprowadziła kalekę na ławę oskarżonych pod zarzutem dopuszczenia się podwójnej zbrodni.

Garbus zakochał się w panience od pierwszego wejrzenia i zaczął ją prześladować swoim towarzystwem i miłością. Sosnowska, która nie znosiła kaleki zmuszona była porzucić posadę w magazynie mód aby uwolnić się od natarczywego adoratora. Po pewnym czasie, myśląc, że garbus zapomniał o niej, przyjęła posadę ekspedientki w sklepie spożywczym, lecz Skorupski wyśledził ją tam i znowu zaczął nachodzić i błagać o wyrażenie zgody na małżeństwo. Częste odwiedziny i nieodzowne awantury, jakie były ich wynikiem doprowadziły do tego, że właścicielka sklepu wymówiła posadę Sosnowskiej Okoliczność tę chciał wyzyskać Skorupski i jeszcze natarczywiej ponawiał propozycje. Dziewczyna nie odpowiadała na listy. Wówczas garbus obmyślił podstęp. Wysłał on do Sosnowskiej kartkę napisaną zmienionym charakterem pisma z propozycją objęcia posady ekspedientki w magazynie kapeluszy przy ul. Kruczej i polecając stawić się kahdydatce o oznaczonej godzinie. Dziewczyna przyszła na róg ul. Kruczej i Wspólnej. Tam czekał na nią Skorupski. Zaczął usilnie prosić, aby została jego żoną. A gdy odmówiła, wystrzelił z rewolweru do dziewczyny. Kula drasnęła Sosnowską i ugodziła przechodzącego ulicą studenta Jana Koćwiła, spieszącego do leżącej w połogu na klinice żony. Koćwił padł trupem na miejscu.

Skorupski oskarżony o usiłowanie zabójstwa dziewczyny i nieumyślne spowodowanie śmierci studenta, przyznał się do winy. Oświadczył, że działał z pełną świadomością. Postanowił zabić ukochaną aniżeli dopuścić do tego, żeby została żoną innego mężczyzny. W wyniku rozprawy Sąd skazał go na 15 lat więzienia.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

kowski, płk. Strzelecki i adiutant marsz. Śmigłego - Rydza rtm. Vacquaret.

„XX wiek"

Przyjaciele p. min. Kościałkowskiego też chcą mieć swój klub. To też p. B. Łączkowski już organizuje taki klub z udziałem pp. Iwanki, Życkiego i Chorzelskiego z „Kuriera Porannego". Klub ma się nazywać szumnie „Wiek XX" i będzie wydawał pismo pod tym samym tytułem.

Tymczasem „Gazeta Polska" zamieszcza wyjaśnienie, że „Zaczyn" wcale nie jest organem obozu płk. Kocz.

Numerki i numery

Ostatni numer „Zaczynu" odznacza się niezwykłą wojowniczością. Atakuje on 1) min. Kwiatkowskiego za to, że urzędników Izb Skarbowych, winnych niedozoru, przeniósł zamiast ich usunąć, 2) p. Zdzisława Grabskiego, 3) p. posłankę Prystorową, 4) p. gen. Żeligowskiego, 5) w ogóle cały Sejm.

„Zaczyn" poczyna więc sobie wojowniczo z sanacyjnymi przyjaciółmi. Tymczasem w kołach politycznych mówią już głośno o tym, jakie numery ukrywają się pod numerkami, którymi podpisywane są artykuły w tym piśmie. Tak więc 201 to ma być sam p. Lilienfeld - Krzewski, zaś 11 — sam p. Filip Endelman. Jeżeli te pogłoski są prawdziwe, to można zrozumieć doskonale, dlaczego „Zaczyn" atakował mło dzież polską za to, że nie chce siedzieć razem z żydami.

P. S. Podobno ma być wydany przewodnik po grupach i grupkach sanacyjnych.

Adwokat - żydówka

przenosi gryps

Adw. Kryształ - Behrmanowa uzyskała widzenie z pewnym komunistą, przebywającym w więzieniu śledczym w Łodzi, którego następnie miała bronić w czasie rozprawy sądowej. W czasie rozmowy adwokat-żydówka przyjęła od oskarżonego komunisty t. zw. gryps, który miał na celu „pouczenie" świadków jak mają zeznawać. Po zakończeniu widzenia zarząd więzienia poprosił żydówkę - adwokatkę o zwrot otrzymanego listu. Odparła ona na to z oburzeniem, że żadnego listu nie posiada.

Wobec tego przeprowadzono w obecności delegata adwokatury łódzkiej rewizję, w czasie której znaleziono wspomniany list w teczce adwokatki.

Jeśli chodzi o obronę komunistów, to żydzi gotowi są na wszelkie poświęcenia, tylko, że tego rodzaju postępowanie adwokatów żydowskich podrywa autorytet stanu adwokackiego i jest jaskrawo sprzeczne z zasadami etyki adwokackiej.

NA GWIAZDKĘ za 20 zł.

miesięcznie nabędziesz najlepsze radioodbiorniki TELEFUNKEN

Przedświąteczna rewolucyjna zniżka cen płyt ODEON—COLUMBIA i GRAMOFONÓW

K. RUSZKOWSKI, Marszałkowska 117

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.90; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.65; Gdańsk 100.00; Kopenhaga (sprzedaż 116.44, kupno 115.86); Helsinki (sprzedaż 11.52, kupno 11.46); Londyn 26.02; Nowy Jork 5.30¾; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo (sprzed. 131.08, kupno 130.42); Paryż 24.76; Praga 18.74; Stockholm (sprzedaż 134.53, kupno 133.87); Zurych 121.95; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 465.00 (kupon od 1.000 dol.) zł 78.27; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 66.25; II-ej em. 65.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II-ej em. 78.50; 4 proc. państwowa poż. prem. dolar. 47.25; 5 proc. poż. konwersyjna 51.00 (100.—) 50.50; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 78.00 (w proc.); 4½% L. Z. ziemskie seria V-ta 47.63 — 47.95 — 47.75; 4 proc. L. Z. pozn. ziemstwa kred. 38.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 55.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.50 — 52.75 — 53.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 49.00 — 49.13; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.00; 5 proc. L. Z. m. Siedlce (1933 r.) 28.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 54.25.

Akcje: B. Polski 106.50 — 107.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.00; Lilpop 13.25; Ostrowiec 24.00; Starachowice 32.25 — 32.50.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 50.00 — 50.50; (drobne) 48.75 — 48.50; 8 proc. renta ziemska (100 zł.) 87.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 67.00 — 67.25; 7 proc. poż. śląska 57.00 — 56.50; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 56.25 — 56.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 26.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25,75, żyto eksportowe 19.50 — 19.75, żyto I st. 19.50 — 19.75 żyto II st. 19.00 — 19,50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień I st. 21.75 — 22.25, jęczmień II st. 21,00 — 22.00, jęczmień III st. 20.25 — 20.50, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.00 — 20.00, peluszka 20.50 — 21.50 łubin niebieski 9.25 — 9.75, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy 45.50 — 46.50, rzepak letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 35.50 — 36.50, mąka żytnia I gat. 28.75 — 29,75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24.25, otręby pszenne 13.25 — 13.75, otręby żytnie 12.50 — 13.00 mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b kan. o czyst. 97% 115.00 — 125.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 —4.00. Ogólny obrót 38.97. Żyto 11.39. Usposobienie spokojne.

RADIO na GWIAZDKĘ nabywajcie tylko w chrześcijańskiej firmie „PRĄDNICA" ŻELAZNA 75-a róg Chłodnej S-to Krzyska 12 (obok LOPP)

MICHAŁ WSZERAD 74)

PANI PREZES i S-KA

Rowieść obyczajowa

Ale dobrobyt i wygody, elegancja ubioru i umeblowania panieńskiego pokoiku, hołdy mężczyzn, atmosfera dancingów, kawiarni i cukierni stawały się jej przyzwyczajeniem.

— Głupia! — powiadała sobie w takich chwilach.

— Wracać do biedy? Do cerowanych pończoch, wyświechtanych, niemodnych sukienek i zdartych obcasów?

— Miłość tam jest, gdzie dobrobyt, spokojne jutro, zapewniony obiad i całe buty. Im droższe pierścionki, tym gorętsza miłość. W norach i lepiankach nie ma miłości, jeno troska ordynarna o chleb. Miłość — jak brylant — wymaga oprawy. Perfum i zaondulowanej głowy, eleganckiej sukni i bielizny, dywanów i miękkiego tapczanu, muzyki i wina.

I pragnęła znowu gwaru, muzyki, śpiewu i bliskości mężczyzny.

W takim nastroju zastał ją wczesnym wieczorem Taubman.

Był wygolony, ubrany w elegancki wieczorowy garnitur i pachniał drogimi cygarami.

„Zapachniał" Loli tym fascynującym światem, radością, lekkomyślnością i beztroską. Przyjęła go rada i wdzięczna, że jej przerwał ciężkie myśli.

— Co pani dzisiaj porabia, panno Lolu? Jak pani myśli spędzić wieczór?

— Miałam zamiar spędzić go na ponurych rozmyślaniach, redaktorze! Ale skoro pan przyszedł...

— Piękne głowy nie są miejscem odpowiednim na ponure myśli, panno Lolu. Ponure, poważne i ciężkie myśli mogą się gnieździć w pokudłanych głowach społecznic, lekarek i mniszek. A pani jest stworzona do czegoś radośniejszego i piękniejszego. Coby pani powiedziała naprzykład, gdybym jej dzisiaj zaproponował pójście na rewię i jakiś dancing?

Lola uczuła w sobie dreszcz podniecenia.

— Ależ z przyjemnością, panie redaktorze!

— Więc niech się pani ubierze jak najszybciej. Szkoda każdej godziny, bo może już jutro odwrócić się w naszej Polsce porządek...

Na rewię było jeszcze wcześnie. Poszli więc na „małą kolację" — jak mówił Taubman.

Siedzieli w boksie eleganckiej restauracji i Lola popijała małymi łykami doskonałe wino. Taubman zabawiał ją rozmową; prawił komplementy, opowiadał dwuznaczne anegdotki, gwizdał cicho w takt granego przez orkiestrę utworu.

Lola czuła się lekka, wesoła i radosna. Podniecało ją pite wino i komplementy towarzysza, kołysała muzyka zgranej orkiestry.

W wesołym nastroju udali się do teatrzyku rewiowego.

Oparta swobodnie w wygodnym fotelu pierwszego rzędu Lola patrzała chciwie na taniec, słuchała skocznej muzyki i pieprznych dowcipów, śmiała się z satyr politycznych, nie rozumiejąc ich jednak dobrze.

Taubman przyciśnięty do Loli ramieniem, dotykając policzkiem jej włosów, komentował anegdotki, „kawały" i śmiałe dowcipy. Dziewczyna śmiała się cichym, wewnętrznym śmiechem i była towarzyszowi wdzięczna za swój nastrój.

Taubman w przewidywniu grubego zarobku na fabrykacji biurowych stołów, postanowił dnia tego nie oszczędzać.

Poszli więc po skończonej rewii do drogiej, modnej restauracji.

Sala restauracyjna rozbrzmiewała dźwiękiem muzyki, śmiechami, odgłosami rozmów, brzękiem kieliszków i nakryć. Stoliki zajęte były przez gwarnych i krzykliwych mężczyzn, oraz silnie wymalowane i równie głośne kobiety. Gdzieniegdzie tylko widać było szlachetne rysy jakichś starszych panów, przy jednym stoliku skupiły się fortancerki, przy dwóch stolikach siedzieli oficerowie, oszołomieni i nieswojo czujący się w tym otoczeniu.

— Same żydy, — pomyślała Lola.

Przechodząc koło jakiegoś stolika, napotkała śmiałe, siwe oczy młodego oficera. Oficer rzucił okiem na jej towarzysza i leciutko skrzywił usta niesmakiem.

Lola spłonęła żywym rumieńcem i poczuła gwałtowną złość na Taubmana. Wstyd ją ogarnął, że z tym żydem tu przyszła i dużo by dała, żeby na jego miejscu znalazł się w tej chwili Kazik, major, lub któryś z Kazika kolegów. Ale nie mogła się cofnąć.

Usiadła przy stoliku osowiała i w roztargnieniu wybierała proponowane jej przez Taubmana potrawy. Taubman zamówił wino i likiery.

(D. c. n.)